

RES HUMANA

Humanizm
Racjonalizm
Kultura świecka

4/125
2013 r.

DWUMIESIĘCZNIK • ISSN 0867-847X Indeks 33426X • Numer 4 (125) 2013 Rok wyd. XXII • Cena 7,00 zł (w tym 5% VAT)



Kazimierz KUTZ

**Nieprzeciętność dzieła
płynąca ze źródeł odwagi**

czytaj s. 11

KOMENTARZE

- Spór o „prawie bożym”
i „prawie stanowionym”
- Wokół etyki lekarskiej
- O polskim misjonarstwie w świecie

NA JUBILEUSZ 90.LECIA Wojciecha JARUZELSKIEGO

ARTYKUŁY, ESEJE, STUDIA

- Stanisław OBIREK o zagrożeniach
polskiej demokracji
Irena WOJNAR o dylematach moralnych
człowieka
Julian BARTOSZ o papieżu Franciszku
czyli o nadziei odnowy Kościoła

OBLICZA NIETOLERANCJI

Debata panelowa o tym, co i kto
godzi dziś w polską demokrację,
tradycję tolerancji, państwo prawa
z udziałem: m.in. Aliny CAŁEJ,
Rafała PANKOWSKIEGO, Zdzisława
SŁOWIKA, Jerzego J. WIATRA,
Daniela ZBYTKA oraz list Andrzeja
WALICKIEGO w tej sprawie

Ponadto w numerze:

FORUM FILOZOFICZNO-LITERACKIE
Maria SZYSZKOWSKA, Eugeniusz KABATC,
Wacław SADKOWSKI
RECENZJA Wacławy MIELEWCZYK o książce
Moniki Jaruzelskiej
W CZASOPISMACH • KRONIKA • AFORYZMY

W KRĘGU SPRAW i WARTOŚCI LUDZKICH

Stanisław OBIREK

Wobec zagrożeń polskiej demokracji

Obserwowane dziś rosnące wpływy grup nacjonalistycznych i jawnie faszyzujących ma swoje źródła historyczne, którymi nie będę się zajmował, ale też bardziej współczesne, na które chciałbym zwrócić uwagę.

Moim zdaniem można je dość łatwo można zidentyfikować. Kiedyś to robiłem w formie publicystycznej, ale było to już dawno w 2006 roku i nikt tego nie pamięta, więc pozwolę sobie na krótkie przypomnienie. **Odwoływałem się wówczas do działalności publicystycznej bpa Adama Lepy**, którą można zresztą potraktować jako *pars pro toto* trwającej do dziś ofensywy „imperium medialnego redemptystry z Torunia”. Obraz Polski po roku 1989, jaki się wyłania spod pióra katolickiego hierarchy, przypomina bardziej mroczną rzeczywistość państwa opanowanego przez równie mroczne siły „liberalno- lewicowe”. Strategia nadawcza zastosowana przez hierarchę jest zdumiewająca. Otóż zdaniem biskupa Lepy każda próba zakwestionowania autorytarnych praktyk obecnej partii rządzącej (dla przypomnienia to był PiS) jest wyrazem „potężnej i agresywnej batalii, jakiej nie było w Polsce od 1989 r.”.

Warto się tej „batalii” przyjrzeć przynajmniej na wybranych przykładach. Najbardziej spektakularne to oczywiście zmaganie z niefortunną ustawą lustracyjną uznaną przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z konstytucją i sprzeciw wobec działań ministra sprawiedliwości (wtedy był to Zbigniew Zi-

bro), który z pogwałceniem elementarnych zasad prawnych urzęda teatralne i budzące najwyższy sprzeciw aresztowania niewinnych ludzi. Równie niedemokratyczne zachowania obserwować można w Ministerstwie Edukacji Narodowej, kierowanym przez wicepremiera Romana Giertycha. Na osobną uwagę zasługuje niedemokratyczny sposób forsowania ustaw przez rządzącą koalicję, a jej stosunek do mediów, co powinno budzić szczególnie zainteresowanie biskupa, urąga elementarnym zasadom demokratycznym. To tyle o „miecie zagrożonej demokracji”.

W demokracji elementarnym prawem jest krytyka podobnych zachowań, ale zdaniem katolickiego hierarchy taka krytyka zagraża demokracji. Z bogatej publicystki biskupa Lepy (trwającej zresztą nieprzerwanie do dziś, zwłaszcza na łamach „Naszego Dziennika” i „Niedzieli”) zaciekawia dość szczególna wykładnia najnowszych dziejów Polski. Została ona zebrana również w kilku książkach o znaczących tytułach: *Świat manipulacji*, *Mechanizmy propagandy* i *Świat propagandy*¹ Pozwolę sobie przywołać jeden charakterystyczny jej fragment: „W pierwszej połowie lat 90. ubiegłego wieku straszakiem wroga posłużono się w stosunku do Kościoła. Amokiem owładnięci byli nie tylko dysponenci mediów czy główne ośrodki propagandowe, ale także aktywnie uczestniczyli w tych działaniach niektórzy artyści, a nawet przedstawi-

cieli urzędów centralnych”². Doprawdy trudno pojąć, jak w takiej sytuacji Kościół katolicki zdołał nie tylko wprowadzić religię do szkół, ratyfikować niezwykle korzystny dla siebie konkordat, ale również zapewnić sobie nieograniczony dostęp do mediów. To również za sprawą Kościoła mamy w Polsce jedną z najbardziej restrykcyjnych ustaw antyaborcyjnych, a zarówno nauczanie, jak i osoba Jana Pawła II, jest otoczona bezkrytycznym kultem dosłownie przez wszystkie media, może wyłączone te programowo antyklerykalne. Tak więc „amok” nie utrudnił Kościołowi osiągnięcia praktycznego monopolu na rząd dusz w katolickiej Polsce, która wróciła do swych katolickich korzeni, nawiązując do tradycji okresu międzywojennego. W tym okresie kler katolicki zdecydowanie utrudniał proces integracji wieloetnicznej i wieloreligijnej II Rzeczypospolitej i, aż się boję to powiedzieć, po roku 1989, znowu kler, a zwłaszcza cześć hierarchów, opowiedział się za Polską ksenofobiczną, zamkniętą i spoglądającą na świat z poczuciem wyższości. **Główną rolę w tym procesie alienacji polskich katolików odegrało Radio Maryja i związane z nim środowiska. To właśnie retoryka wypracowana przez ojca Tadeusza Rydzyska wymusiła niejako odruchy obronne ze strony mediów liberalno-lewicowych. I to ona była i jest głównym zagrożeniem dla polskiej demokracji. Zagrożeniem dla demokracji nie jest ani polityka, ani religia, ale polityka z pokusami totalitarnymi (a taką jest polityka PiS) i religia o fundamentalistycznych skłonnościach (a takim jest polski Kościół katolicki po 1989 r.).** A połączenie takiej polityki z taką religią jest zaprzeczeniem demokracji.

Pięć lat później okazało się, że marginalne za rządów PiS-u zjawiska rozlały się szeroką falą. Zyskały nie tylko akceptację coraz szerszych grup społecznych, bo przecież nie tylko tzw. kiboli, ale i szanujących się obywatele, ba zaczęły się domagać miejsca na uniwersytecie. Konieczne okazało się tłumaczenie, że to nie jest miejsce dla uprawiania agresywnego nacjonalizmu przez studentów czy szowinizmu. Znamienna była konferencja zorganizowana 8 marca 2013 roku w Warszawie przez studentów Krzysztofa Pacewicza i Tadeusza Koczanowicza z Koła Naukowego „Dyskursy

Nowoczesności” (WSNSiR UW), którą zatyłowali: „Ksenofobia, Przemoc, Uniwersytet? Akademia wobec ruchów antydemokratycznych”. Bezpośrednim powodem był wykład prof. Magdaleny Środy, a właściwie próby jego zakłócenia. Wówczas media o tym incydencie szeroko informowały, więc nie ma powodu do niego wracać. Do panelu dyskusyjnego zaprosili: prof. Małgorzatę Fuszarę (ISNS UW), prof. Andrzeja Mencwela (IKP UW), prof. Andrzeja Waśkiewicza (IS UW) i dr Agnieszkę Graff (OSA UW). Organizatorzy w pytaniach nawiązywali do rocznicowych skojarzeń, ale i do najnowszych wydarzeń. Pytali i stwierdzali, że nie można zapominać o: getcie ławkowym, o marcu 1968, do próby zakłócenia wykładów prof. Magdaleny Środy i Adama Michnika (też medialnie nagłośnione).

Czy historia się powtarza? Zastanawiali się jak walczyć z przemocą na Uniwersytecie, co zrobić, by nie zamienił się on w boisko bojówek? Na czym polega autonomia Uniwersytetu i jakie są jej praktyczne konsekwencje? Jak wyglądały i wyglądają relacje pomiędzy Akademią a ruchami skrajnie nacjonalistycznymi, ksenofobicznymi i antydemokratycznymi? Jak społeczność akademicka powinna się do tych ruchów odnosić? Jakie są granice wolności wypowiedzi w ramach Uniwersytetu? Jaką rolę powinien pełnić Uniwersytet w publicznej debacie politycznej?

To nie była jednak tylko jedna z wielu debat akademickich. Kontekst sprawił, że wypowiedzi nabrały innego niż tylko akademicki wymiar. Również oczekiwania słuchaczy nie były tylko akademickie. Byli to przeważnie studenci. Trudno mi powiedzieć ilu z tych radykalnych i wyraźnie obrażonych na obyczaje panujące w Akademii (wykluczenie z debaty działaczy politycznych) i próbujących oklaskami i głośnymi wyrazami dezaprobaty zakłócić wypowiedzi, a ilu naprawdę zainteresowanych debatą i skłonnych do zderzenia własnych poglądów z innymi. To nie było łatwe doświadczenie, ale na pewno ważne i konstruktywne. Chyba dla wszystkich. Ucieszyłem się z tego zwycięstwa rzeczowego dyskursu nad przemocowym pomrukiem. Czy to zapowiedź zmiany i odwrotu od chęci odwetu? Chciałbym w to wierzyć. Powiem więcej, jestem o tym przekonany. Pewnie dlatego o tym wydarzeniu

było w mediach mniej głośno. Może i dlatego, że mediom się sporo dostało. Ale i tym z członków Akademii, którzy nazbyt ochoczo wpisują się w dynamikę medialnego sporu i nie zachowują należytego dystansu do politycznego sporu, a raczej zacietrzewienia.

Na tej samej uczelni odbyła się kolejna debata 18 kwietnia. Tym razem organizatorami Rada Krajowa Kultury Świeckiej i „Res Humana” oraz Stowarzyszenie Nigdy Więcej. Jej zapis znajduje się w tym numerze pisma, więc o niej więcej nie będę pisał. Trzecia debata na podobny temat, została zorganizowana przez „Gazetę Wyborczą” 25 maja, w której organizatorzy, a dokładniej redaktor Maciej Stasiński, zaproszonym gościom (prof. Włodzimierz Borodziej, prof. Antoni Dudek, prof. Magdalena Środa, Rafał Dutkiewicz) i Adamowi Michnikowi wprost zadał pytanie: „Czy grozi nam faszyzm?”. I ta debata była medialnie nagłośniona nie tylko przez samą „Gazetę Wyborczą”, ale i TVN 24, więc nie będę o niej szerzej mówił, przywołam tylko uzasadnienie jakie przesłał zaproszonym organizatorzy: „Życie publiczne się brutalizuje. Grupy młodych ludzi maszerują w polskich miastach, manifestując rasizm i szowinizm. Kibole opanowują stadiony. Nacjonałści zrywają spotkania i wykłady uniwersyteckie profesorów uznanych przez nich za renegatów i zagrożenie dla «zdrowych sił narodowych» i tożsamości Polaka katolika. Atakują dziennikarzy liberalnych mediów. Używają języka wykluczenia i nienawiści. Wrogami są geje, lesbijka, liberał, komuch, Żyd. Wspólnota narodowa staje się idolem. Przynależność do niej jest ważniejsza od praw obywatelskich. Polska jest obłożoną twierdzą, na którą dybią wrogowie. Domniemana krzywda i zdrada narodowa domagają się zadośćuczynienia. Państwo przed tą falą ustępuje wierząc, że unikając stawienia jej czoła, nie prowokuje do gorszych wystąpień. Władze akademickie odwołują wykłady, żeby nie drażnić. Autorytarna fala to jeszcze margines życia publicznego, ale już składnik krajobrazu. Czy Polska i inne narody nie przeżyły wcześniej czegoś podobnego? Czy państwo i obywatele powinni reagować inaczej niż dotąd? Jak? Czy nie tak rodzi się faszyzm?” Mimo różnic akcentów w wypowiedzi poszczególnych uczestników debaty, sytuacja nie wygląda dobrze. **W Polsce pojawia**

się klimat przyzwolenia na niedemokratyczne rozwiązywanie problemów. I temu należy przeciwdziałać.

Wydaje mi się, że mamy do czynienia z pewną regularnością debat i dość znaczną zbieżnością diagnoz. Nie jestem pewien czy mam rację. **Mam jednak nieodparte wrażenie, że w rosnącej brunatności polskiej rzeczywistości znaczące miejsce zajmuje Kościół katolicki i media.** Media nie bez pewnego rozbawienia odnotowały kolejny obszar działalności kapelańskiej Kościoła katolickiego w Polsce. Chodzi o objęcie troską duszpasterską kiboli, co zostało po raz kolejny zaznaczone, jakże by inaczej, kolejną pielgrzymką na Jasną Górę i rytualnym oddanie się w opiekę Matki Bożej Częstochowskiej tysiący pielgrzymów.

Głównym kapelanem tej grupy szczególnej troski jest ksiądz salezjanin Jarosław Wąsowicz. Wiadomo, salezjanie słyną z sukcesów opieki nad młodzieżą. Ten sukces mniej jednak cieszy. Jak informuje nieoceniona wikipedia, ks. Wąsowicz w 2001 r. stopień magistra uzyskał na podstawie rozprawy *Federacja Młodzieży Walczącej w Gdańsku 1984–1990*, a rok wcześniej złożył wieczyste śluby zakonne i a później został wyświęcony na kapłana. Jest autorem wielu książek, a najbardziej jest znany jako autor rozprawy *Biało-zielona „Solidarność”*, opisującej historię oraz działalność polityczną kibiców gdańskiej Lechii w latach osiemdziesiątych. W maju 2011 obronił rozprawę doktorską. Oto, co ten uczony kapłan ma do powiedzenia polskim kibicom, dla nieocenionego portalu fronda.pl: „Cieszę się, że właśnie w takim, a nie innym miejscu możemy podziękować Panu Bogu za cały rok. Było tyle pięknych inicjatyw; jak krzewienie patriotyzmu, działanie charytatywne, działanie wokół dobrych idei. Chcemy prosić o dalsze błogosławieństwo, aby kibice pozostali wolni w myśleniu, odważni na drodze ku Dobru”.

A jak to rozumieją podopieczni księdza kapelana? Jeden z najbardziej aktywnych Głogórw Rafał Gołuch, tzw. Goły na łamach swego pisma „Ostatnia Kohorta” pisze: „5 stycznia 2013 roku, czyli w tę sobotę, Sanktuarium Jasnogórskie przyjmie V Ogólnopolską Pielgrzymkę Kibiców. Fani sportu i niezależnego, niebanalnego, podmiotowego życia, przyja-

dą oddać cześć Królowej Polski i modlić się o pomyślność Ojczyzny”. A jak to wyglądało w praktyce. O tym sporo pisała prasa. Mnie to niepokoi i wcale nie bawi, a przywoływane przez „Gazetę Wyborczą” w reportażu Grzegorza Szymanika „Kibolscy rycerze Królowej Polski” (GW 12–13.01.2013) fragmenty wynurzeń blogera „Ostatniej Kohorty” budzą wręcz przerażenie i aż boję się je przywoływać.

I na koniec chciałbym wspomnieć o dziennikarzach współtworzących brunatniejszą aurę w Polsce. Nie myślę tu o najbardziej krzykliwych dziennikarzach jak Ziemkiewicz, Wildstein czy Terlikowski, z których każdy ma na swoim koncie również wiele pozycji książkowych, popularnych i wysoko cenionych w ich środowiskach. Myślę raczej o „dyskretnej”, ale systematycznej pracy i działalności publicystyczno-organizacyjną Pawła Lisickiego. Chciałbym przypomnieć jedną „zasługę” byłego już redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej”. Otóż Lisicki zepsuł, zniszczył wręcz, jeden z najlepszych dodatków tygodniowych do polskich dzienników. Mam na myśli „Plus Minus”, znakomicie redagowany przez lata przez Elżbietę Sawicką. To nie było zaproponowanie nowej wizji pisma na drodze konkursu, to zwyczajne partyjne przejęcie władzy i zgodnie z logiką przejęcia wyciszono inne głosy. Lisickiemu nie wystarczyło redagowanie dziennika, musiał też ręcznie sterować niezależnym „Plusem Minusem” i uczynił z niego jeszcze jedną tubę fundamentalizmu prawicowego.

W chwili gdy piszę te słowa Paweł Lisicki ma swój tygodnik („Do Rzeczy”) i może w nim wypisywać, co chce. Może też do współpracy zapraszać kogo mu się żywnie podoba. Z tego prawa korzysta. Nikt mu go nie odbierze. Ale pisząc co chce i drukując teksty wybranych przez siebie autorów musi się liczyć z opinią czytelników nie podzielających jego poglądów. I na pewno z tym się liczy, ba jestem przekonany, że na nią czeka, bo jest rasowym dziennikarzem i żyje wprost ze sporu. **Powiem więcej. Lisicki ustawił się frontem do zdroworozsądkowych i naukowych poglądów i stał się piewą wiary prostaczków (por. żarliwa obrona o. Tadeusza Rydyzka, któremu od lat ma się dziać wołająca o pomstę do nieba krzywdą w Polsce. We wstępniku z dnia 4–10 marca 2013, napisał: „Czas naprawić nie-**

sprawiedliwość wobec telewizji o. Rydyzka”, s. 3). W niej właśnie upatruje szansy na wyjście z trawiącego naszą cywilizację, a zwłaszcza Kościół katolicki kryzysu. **Mamy więc połączenie fundamentalistycznego dziennikarstwa z równie fundamentalistyczną religijnością.** Czy trzeci element triady (PiS) dołączy jako rządząca partia? Jeśli tak się stanie to rozpoczęty proces psucia demokracji przy pierwszym przejściu władzy przez ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego zostanie dokończony. Ufam jednak, że tak się nie stanie.

I jeszcze na koniec mniej znana działalność Pawła Lisickiego, ale dla niego samego być może najważniejsza. Jego książki teologiczne, które czynią zeń duchowego przewodnika polskiej prawicy. Nie mnie osądzać ich jakość, ale ostatnio wydana pozycja *Kto zabił Jezusa?* została jednogłośnie uznana za najważniejszy manifest katolicyzmu ortodoksyjnego i skuteczny odpór terrorowi poprawności politycznej i katolickim liberałom, którzy jak korniki niszczą zdrową wiarę w narodzie (za interesowanych odsyłam do strony fronda.pl³). I to budzi mój najgłębszy niesmak⁴. **W moim jednak przekonaniu książka Lisickiego stanowi połączenie dyletanctwa teologicznego z arogancją dziennikarza.** Sposób prezentowania literatury przedmiotu uzmysławia, że autor *Kto zabił Jezusa?* nie tylko nie odrobił lekcji u mistrzów rzemiosła, ale przeciwstawia im zupełnie nie znanych autorów, których jedynym atutem jest to, że potwierdzają z góry przyjęte założenia. Pozostaje mieć nadzieję, że cech biblistów i teologów nie da się nabrać takim sprzymierzeńcom.

A wspominam o tym tylko dlatego, że polska demokracja kuleje nie tylko z powodu działalności części katolickiego kleru, ale również tych wszystkich, którzy próbują wykorzystywać instytucje religijne do celów politycznych.

Przypisy

¹ A. Lepa, *Świat manipulacji*, Częstochowa 1997, *Mechanizmy propagandy*, Radom 2003 i *Świat propagandy*, Częstochowa 2006.

² A. Lepa, *Mit zagrożonej demokracji*, „Rzeczpospolita” 12 07 2007.

³ <http://www.frondda.pl/a/kto-zabil-jezusa-robie,27192.html>

⁴ Piszę o tym w recenzji z książki Lisickiego oddanej do druku do „Nowych Książek”.